

Filozofia codzienności (100)



Marketing farmaceutyczny – zjawisko u nas nowe – powinien być ugruntowany na zasadach wyniesionych z tradycji, a więc o wiele trwalszych niż przepisy prawne.

Zagadnienie marketingu aptecznego nierozzerwalnie wiąże się z wolnością człowieka i jego uprawnieniami. Borykamy się u nas ze złe pojmowaną godnością lub jej lekceważeniem.

Dzieje się tak zawsze, gdy dążenie do zysku bierze prymat nad względami należnymi choremu człowiekowi. I tu nasuwa się konkretna zasada, która powinna być przestrzegana w marketingu farmaceutycznym. Miałoby być pożądanym, by marketing prowadziły firmy farmaceutyczne wytwarzające leki oraz hurtownie – nie zaś apteki. Niestosowne jest traktowanie lekarstw na wzór innych towarów, co nie znaczy, że leki nie są zarazem towarami. Pisał o tym wnikliwie profesor Jerzy Masiakowski.

Wartość człowieka i jego honor ma istotne znaczenie we współczesnych społeczeństwach. Tej wartości nie da się zastąpić. Pojęcie godności ludzkiej – *dignitas humana* – dotyczy każdego bez względu na stan zamożności, wykształcenie, czy stanowisko. Aptekarze, to grupa farmaceutów, która na co dzień, w każdym zetknięciu z człowiekiem, powinna respektować tę godność. Może to zabrzmieć jak komunał, ale prawdy elementarne najtrudniej jest przełożyć na codzienne działania.

Dominuje w naszym życiu bylejakość i brak szacunku dla człowieka. Ta atmosfera wpływa demobilizująco na aptekarzy. Czas, by jedna z ważnych grup zawodowych stała się wzorem dla innych. Czyż nie byłoby ze wszech miar pożądanym, by stali się nią aptekarze?

W przedmowie do „Pamiętnika Pierwszego Zjazdu Aptekarzy Królestwa Polskiego” czytamy, że znaczny zasób zalet obywatelskich i wiedzy wykazywali polscy aptekarze. Te słowa wyrażone w 1912 roku nie straciły aktualności do dziś. Nadszedł czas, by potwierdzić w działaniach prawdziwość tej oceny.

Dawne wartości funkcjonujące jako hierarchiczne najwyższe w świecie farmaceutów – dobro ojczyzny i zawodu – zostają wyparte przez narastający materializm i jednostkowy

egoizm.

Marketing apteczny przyniósł postawy wzmoczonej walki o byt i liczenia się z dobrem pacjenta głównie w sferze werbalnej.

Niepokój budzi komercjalizacja zawodu aptekarza. Niezbędna jest zmiana świadomości i nasycenia studiów treściami filozoficznymi, wprowadzenie filozofii farmacji jako obowiązującego do programu studiów.

Oddziałują na nas przystosowawcze nie tylko rozmaite poglądy oraz mądrości poprzednich pokoleń, ale również obyczajowość. A wiadomo, że taki rodzaj zniewolenia odbiera nam więcej wolności niż przepisy obowiązującego prawa. W epokach przemysłowych, a więc w naszych czasach, najistotniejszym problemem staje się znalezienie idei, według których można by kształtować siebie oraz kierunek rozwoju społeczności. Aptekarze, kontaktując się z ludźmi różnych środowisk i zawodów, mają szczególną misję do spełnienia.

Czesław Znamierowski wskazuje na życiowość powszechną jako na jedyne uczucie, które dotyczy wszystkich ludzi. Ale zdaje sobie jednocześnie sprawę z tego, że pod powłoką altruistycznych pozorów, w tym stwarzanych także przez polityków, kryją się często egoistyczne interesy. Zdaje sobie sprawę z tego, że na ogół ludzie nie kierują się dobrem powszechnym. Pisał wyraźnie, że również w ustroju demokratycznym, idealizowanym przez wielu, dochodzą do głosu interesy osobiste. Stąd tak doniosłe znaczenie ma filozofia farmacji, która jest zdolna przeobrażać korzystnie świadomość i charakter farmaceutów, a w tym aptekarzy.

W książce „Szkola prawa. Rozważania o państwie” – opublikowanej dopiero po śmierci autora w 1988 roku Czesław Znamierowski rozważał zagadnienie ustroju demokratycznego. Zwracał uwagę na trudność sprawowania rządów w takiej formie ustrojowej, a także na niejednoznaczność pojęcia demokracja.

W rozmaitych wiekach ustrojów demokratyczny był inaczej pojmowany. Zdaniem Czesława Znamierowskiego idea demokracji „nie jest jeszcze szczegółowym projektem architektonicznym”. W tej konkretyzacji powinni uczestniczyć aptekarze.

Czesław Znamierowski pisał o „odwiecznym oroku” ustroju demokratycznego, podkreślając sprzęgnięte z nim urządzenia liberalne, ale jednocześnie i opiekuńcze w stosunku do obywateli. Prawidłowo rządzone państwo demokratyczne powinno być jego zdaniem kierowane przez elitę w pełnym słowa tego znaczeniu. Czesław Znamierowski domagał się, by prawo pozytywne gwarantowało równość, ale zarazem podkreślał, że poszczególne obywatele różnią się od siebie stopniem uzdolnienia, możliwości intelektualnych, czy energią życiową.

Wiara w równość ludzi została uznana, przez Znamierowskiego za tragiczne nieporozumienie. Elita to zbiór ludzi wyodrębnionych z większej grupy ludzi na podsta-

wie określonej cechy, która jest im wspólna. Charakterystyczną cechą wiążącą się z elitą jest szacunek, który wzbudza ona u pozostałych obywateli. Postuluje też eliminację jednostek gorszych spośród tych, którzy tworzą elitę. To właśnie członkowie elit mają być w najwyższym stopniu przesyleni życiowością powszechną.

Nie mam wątpliwości co do tego, że aptekarze – współtworzący elitę społeczeństwa – powinni w szczególny sposób odznaczać się życiowością powszechną, a więc czymś znacznie więcej aniżeli profesjonalizmem. Odpowiadają wszak za zdrowie i życie pacjenta. Odpowiadają na przykład za poradę wyboru lekarstwa, czy sprzedanie zamiennika lekarstwa. To aptekarze zezwalają ostatecznie na to, kierując się komercją i wybierając postawy przystosowawcze, by apteki przypominały swoim wyglądem i rozmiarem reklam – swoiste kramy.

Natarczywość reklam – za którymi kryje się drapieżna chęć zysku firm farmaceutycznych – osacza w szczególny sposób człowieka chorego. A biorąc pod uwagę ubożenie społeczeństwa i wysokie, nieproporcjonalne do przeciętnych dochodów, ceny lekarstw, należy stwierdzić, że apteki przestały być miejscem schronienia dla biednego, zdezorientowanego pacjenta.

Nie straciły na aktualności słowa A. Bukowskiego: „Nie jestem przeciwnikiem reklam środków lekarskich; przyznaję, że są one niezbędne, gdyż reklama, jak wiadomo, jest dźwignią handlu; jednakże reklama środków leczniczych powinna być poważna, sumienna i oparta na rezultatach badań klinicznych i podstawach naukowych, nie zaś na krzykactwie. Ze szkodą dla lecznictwa i przemysłu krajowego wyróbił złożonych środków leczniczych w przeciągu ostatnich lat kilkunastu przeszedł z aptek prawie całkowicie do fabryk chemicznych lub zakładów mieniących się takimi”.

Niepokój wywołany nadmiarem informacji o lekach cudownie uzdrawiających, a niedostępnych finansowo – nie służy zdrowiu. Apteki nie są już od kilku lat przystanią, w której można nawiązać głębszy, szczerzy kontakt z aptekarzem-doradcą. W aptece spotykamy raczej rzecznika interesów firm produkujących leki niż aptekarza tworzącego mikstury z myślą o indywidualnym przypadku. B. Głuchowski pisał w 1912 roku, we wspomnianym „Pamiętniku Pierwszego Zjazdu”, że „zadaniem aptek jest nieść chorem w każdej porze dnia lub nocy pomoc i ulgę; bez względu na wszelkie możliwe reformy lub zmiany, to zasadnicze stanowisko apteki pozostać musi i nadal”. Czasy się zmieniły – lecz nie ten postulat.

cdn.

Maria Sajdakowska